DZIENNIK WARSZAWSKI.

Sobota 18/30 Czerwca 1855 roku. № 168. Dziś ŚS. Emilji i Lucyny PP.—Jutro Ś. Teodoryka K.
Wschód słoń. o god. 3 min 44. — Zachód o g. 8 m. 22.

W Poniedziałek, to jest dnia 2 lipca r. b., w kościele PP. Wizytek, przypada uroczystość Nawiedzenia Najświętszéj Panny, która odprawiać się będzie z zupełnym odpustem i z wystawieniem Najswiętszego SAKRAMENTU.

WIADOMOSCI Z KRYMU.

Jenerał-adjutant książę Gorczakow donosi pod dniem 15 (27) czerwca z wieczora:

Od 7 (19) do 15 (27) czerwca, nic ważnego koło Sebastopola nie zaszło; ogień nieprzyjacielski słaby, a straty nasze codzienne nieznaczne. Oblegający wykonywa nowe podkopy w kierunku do obronnéj linji forteczněj. My zaś naprawiamy czynnie uszkodzenia, wznosimy naprzeciw pomienionych podkopów baterje i wzmacniamy wewnętrzną obronę miasta. Na innych punktach półwyspu Krymskiego nic godnego uwagi nie zaszło. (*Gazeta Rządowa*).

Z Petersburga, 8 (20) czerwca.

WIADOMOŚCI Z BRZEGÓW MORZA AZOWSKIEGO.

Jenerał-adjutant Chomutow donosi z dnia 30 maja (11 czerwca), że eskadra nieprzyjacielska, która wtargnęła na Azowskie morze, po wiadomym już napadzie na Mariupol, zbliżyła się 25 maja do Ejska. Niewielkie to miasto Czarnomorji, nie zawierało w sobie znacznego łupu: zniszczone w niem zostały kilkaset czetwerti prowiantu, częścią skarbowego, częścią należącego do mieszkańców, i znajdujące się w okolicach stogi siana; samo zaś miasto pozostało nietkniętem.

Nazajutrz eskadra zbliżyła się do Temriuka, lecz silny wiatr, który powstał 27go maja, wprędce przeszedł w burzę i zmusił nieprzyjaciela oddalić się na morze.

Tymczasem oddzielane od eskadry statki rozmaitéj wielkości, nieprzestają zjawiać się na różnych punktach Azowskiego wybrzeża i dokonywać pomiarów głębiny. (*Inwalid Ruski*).

OGŁOSZENIA

S. Petersburgskiego jenerał-gubernatora wojennego.

W ciągu 3go czerwca nieprzyjacielski śrubowy okręt i fregata nie przestawały krążyć naprzeciw Kronsztadu.

4 (16) czerwca 1855 r.

4 czerwca w położeniu nieprzyjacielskiéj floty żadna nie zaszła zmiana.

5 (17) czerwca 1855 r.

Okręt nieprzyjacielski i fregata stanęły na kotwicy koło góry Szepielewskiéj.

Z góry Sojkinej donoszą, że nieprzyjaciel wzniecił na wyspie Seskar pożar.

6 (18) czerwca 1855 r. (*Inwalid Ruski*).

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, NAJMIŁOSCIWIEJ rozkazać raczył: złagodzić karę Janowi Röhr, w r. 1848 za przestępstwo polityczne pozbawionemu wszelkich praw stanu i zesłanemu do robót ciężkich w kopalniach w Syberji na lat 12, przez zniżenie mu kary rzeczonych robót do lat 9, jeżeli obecne postępowanie jego jest dobre.

Rada administracyjna królestwa postanowiła co następuje: 1) Teodor Mańkowski, który w r. 1847 jako agent handlowy wyjechał do Londynu, a następnie w r. 1848 przyjął udział w rokoszu w Księstwie Poznańskiem, i 2) Norwid Cyprjan, który pod pozorem doskonalenia się w sztuce rzeźbiarskiéj od roku 1842 przebywa za granicą, uznani są za wygnańców i ulegają karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z dnia 2 (14) kwietnia 1835 roku wskazanych.

Zarząd głównego inspektora służby zdrowia. — Od początku roku bieżącego panują w Królestwie Polskiem gorączki gastryczne, gorączki tyfoidalne i uporczywe febry zimne, od nastania zaś upałów, u osób usposobionych do tych chorób, objawiają się one w groźnéj bardzo postaci, a nawet rozwija się u nich cholera, zwłaszcza przy używaniu pokarmów i napojów, które w zwyczajnym czasie zrządzają biegunkę, oraz przy zaziębieniu się a szczególniéj przy oziębieniu brzucha. Z tego powodu unikać należy wszelkich surowizn jak np. ogórków, mizerji, sałaty, poziomek a szczególniéj z mlekiem i t. p., tłustych sosów, kwaśnéj kapusty, sera, twarogu, kwaśnego mleka, twardych jaj, ryb zbyt tłustych, wędlin, kiełbas, zaniechać trzeba chłodników i lodów; wystrzegać się przeładowania żołądka choćby najzdrowszemi pokarmami a zwłaszcza wieczorną porą, nie nadużywać żadnych trunków osobliwie spirytusowych; nie pić zimnéj wody w znacznéj ilości naraz, tudzież po zmęczeniu się i spoceniu. Strzedz brzuch od zaziębienia przez noszenie na nim nabrzusznika, a całe ciało przez odzież stosowną do ciepła powietrza, która przeto wieczorną porą powinna być zawsze cieplejszą. Nie pozostawać długo na otwartem powietrzu wieczorami i w ogólności w wilgotnéj porze bez ruchu. Bez koniecznéj potrzeby i bez porady lekarza nie używać lekarstw na womity, a tem mniéj przeczyszczających, jakiemi są: leroa, pigułki morysońskie, wiedeńskie, raszkowskie i t. p., oraz wszelkie sole laksujące. Nareszcie nie zaniedbywać szczególniéj rozwolnienia żołądka, bo od tego zwykle zaczyna się cholera i dla tego wcześnie udawać się z cierpieniami swemi o pomoc lekarską. Rząd ze swéj strony zarządził także stosowne środki. Osoby ubogie lub nie mogące mieć należnego ratunku w swych mieszkaniach, w razie zapadania na cholerę, przyjmowane będą do szpitali, bez wymagania zwyczajnych formalności, wszakże przymusu udawania się do szpitala nie ma. Pozostającym w własnych mieszkaniach chorym cholerycznym, w biednym stanie będącym, lekarze zostali zobowiązani do niesienia bezpłatnéj pomocy i upoważnieni do zapisywania lekarstw na koszt rządu.— Warszawa dnia 16 (28) czerwca 1855 r. — Inspektor główny służby zdrowia, w z. radca stanu, *Kochański*. — Za szefa biura, D. *Turno*.

— „Warszawianka,“ polka, skomponowana na fortepian i ofiarowana wszystkim pięknym warszawiankom przez A. L. Tuszyńskiego, grywana przez orkiestry warszawskie, wyszła nakładem litografji J. Müller, przy ulicy Senatorskiéj wprost OO. Reformatów Ner 467*b*, jest do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Warszawie i na prowincji, jakotéż w téjże litografji po kop. 22 i pół.

— Następujące nowe dzieła interesujące dla techników, a szczególniéj dla gospodarzy wiejskich, można nabyć w księgarni S. H. Merzbacha, przy ulicy Miodowéj pod Ner 486: „O drzewie i jego użytkach,“ przez Benedykta Alexandrowicza, 1 tom duży z rysunkami i licznemi tablicami objaśniającemi, rs. 1 kop. 80. „Wyrabianie spirytusu z buraków, jako najpierwszy środek produkowania tanio mięsa, a zarazem znacznego powiększenia zbioru zboża,“ przez Jana Nepomucena Kurowskiego, 1 tom z 2ma tablicami rycin, rs. 2. „Przewodnik do chodowli pszczół,“ przez Jana Sikorskiego, kop. 30. „Łubin, nowa roślina gospodarska,“ dwie rozprawy Hermana Gropp i W. Kettego kop. 30.

— W ciągu dnia onegdajszego zachorowało na cholerę osób 52, wyzdrowiało 37, umarło 31, pozostaje w kuracji chorych 183.

— W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholerę osób 37, wyzdrowiało 20, umarło 19, pozostaje w kuracji 181.

— Eksportacja zwłok tajnego radcy Mikołaja *Wiorogórskiego*, kontrolera jeneralnego prezydującego w najwyższéj izbie obrachunkowéj, członka rady administracyjnéj królestwa, prezesa komisji umorzenia długu krajowego, odbędzie się dziś o godzinie 3éj z południa, z gmachu najwyższéj izby obrachunkowéj na smentarz Powązkowski.

— Onegdaj po południu, Feliks Korycki, subjekt w handlu korzennym w domu pod Nrem 787 zostający, lat 26 liczący, udawszy się do piwnicy dla utoczenia z beczki spirytusu, zapalił tenże świecą którą przyniósł z sobą i nim mu na pomoc przybyć zdążono, tak szkodliwie poparzony został, że słabe już tylko znaki życia okazującego odwieziono na kurację do szpitala ewangelickiego. Palący się spirytus natychmiast ugaszono i żadne z tego powodu szkody nie nastąpiły.

KONCERT APOLINAREGO KĄTSKIEGO
w salach redutowych.

Kątski jako skrzypek, najpopularniejszym jest może u nas, najwięcéj lubionym. Jako gieńjalne pachole, jako młody, najulubieńszy uczeń Paganiniego i spadkobierca jego instrumentu, jako utalentowany artysta, który napełniwszy sławą swoją Paryż, zbierał potem laury po wszystkich miastach Europejskich; Kątski przynosi zaszczyt rodakom, a ogół choć nie zawsze, potrafi być czasem wyjątkowo wdzięcznym. Gra jego jest koncertowa prawdziwie, bije na tłum ogromnemi effektami, zadziwia go, porusza, zachwyca. Dla Kątskiego nic nie jest obcem, i muzyka ścisła klasyczna i owa szalona szkoła, któréj Paganini pierwszy dał początek, a którą inni skąd inąd wysoko utalentowani artyści ganią i odsuwają wstecz, może dla tego, że jéj podołać by nie mogli. Ale to co dla innych artystów jest nieraz trudnością nie do przełamania, dla Kątskiego istnym jest tryumfem, wyszukuje on sobie trudności w kompozycjach. w grze. I kiedy wykona mistrzowsko ku podziwowi zdumionych słuchaczów, jaką piękną kompozycję tak zwanéj poważnéj szkoły, puszcza natychmiast wodze swojéj nieograniczonéj fantazji i czaruje słuchaczów tonami, na jakie zdawałoby się że skrzypce nie zdolne nigdy się zdobyć.

Czem jest pani Lagrange w śpiewie, tem jest Kątski na skrzypcach jako wykonawca, wyjątkowo uorganizowanym talentem. Słysząc jedną powiadamy sobie, że jéj gardło, że jéj piersi nie są utworzone jak u drugich, że tam jest osobny jakiś mechanizm, który jéj pozwala wykonywać to, co dla innych nie jest i nie będzie nigdy dostępnem; słysząc Kątskiego powiedziałbyś, że jego skrzypce nie są zwyczajnym instrumentem, przypominasz sobie dawnego właściciela tych skrzypców, który jak fantastyczne widmo przebiegł po Europie, wszędzie zadziwiając, czarując, unosząc, przypominasz sobie dawne legendy włoskie i niemieckie o duchach zaklętych w drzewo, i struny które się skarżą dziwnemi nieludzkiemi tonami, które udręcza skrzypek artysty i wydobywa z nich dźwięki jakie tylko zagrobowy świat wydać może. Niech krzyczą, niech wołają na sztuczki, jeżeli przy takiéj grze, przy takim śpiewie, będą śmieli odezwać się z tym wyrazem, uwłaczającym artyście. Takie sztuczki są pożądane, takie sztuczki są upragnione, takiemi sztuczkami jak niezrównany tryl Kątskiego, jak jego flażoletowe arcydzieła tonów, życzylibyśmy każdemu artyście mamić nas, ale bardzo mało kto potrafił by tego dokonać, ba, nie wiem nawet czy się kiedy znalazł któren, coby grę na skrzypcach do téj względnéj doprowadził doskonałości.

Wczoraj, po długim przestanku, Warszawa usłyszała znowu Kątskiego; na usilne prośby wielbicieli swego talentu dał on koncert w tutejszych salach redutowych. Jak na obecną porę, w któréj gorąco i brak w towarzystwie tutejszem co się na różne roztrzeliło strony, stają się przeszkodami do wieczornych zebrań, koncert Kątskiego do bardzo świetnych może być policzonym. Przynajmniéj o tém jesteśmy przekonani, że żaden artysta nie potrafił by zwabić ponętą gry swojéj tylu słuchaczów w teraźniejszym czasie. Oprócz septetu Bethovena wykonanego z całą precyzją i starannością, na jakie to olbrzymie dzieło zasługuje, oraz elegji Ernsta odegranéj na pentakordzie, nowym instrumencie pomysłu Kątskiego, artysta nasz grał parę kompozycji nieznanych tu jeszcze, a zakończył prześlicznym mazurem takoż własnego utworu, dedykowanym warszawianom pod tytułem: »Stefan Batory,« który zasłużenie wielki zapał wzbudził w słuchaczach.

Trzeba wiedzieć, że kompozycja Kątskiego i gra jego, nierozdzielnemi połączone są z sobą węzłami. Zdawałoby się że on sam jeden potrafi dobrze odegrać to co utworzy, że koniecznie potrzeba téj gry fantastycznéj, żeby cała fantazja tych pięknych utworów wydała się jak się należy. Są bo to marzenia, małe poemata, których całość zamyka pełno wabnych szczegółów, jak np. życie poety, odjazd rycerza, a mianowicie słowik (temat wzięty ze śpiewu ruskiego) który podwójnie i jako kompozycja i jako wykonanie, zasługuje na ten tytuł.

Trzeba było i słyszyć bo owe tryle i gammy flażoletowe, jako z piano do pianissymo głos przechodzi, zamiera w powietrzu, a zdawałoby się już, że dźwięczy jeszcze. Powtarzam, jeżeli to sztuka, to jedynie tylko, bardzo znakomity, to jedynie wyjątkowy talent na taką sztukę zdobyć się może.

Warszawa po pierwszy raz wczoraj słyszała pentakord, o którym tyle już nasze dzienniki pisały. Jak wiadomo z opisów, jak nazwisko powiada, jest to instrument, składający się z pięciu strun, rosciąglejszy skalą od skrzypców i altówki, a mający jedno i drugie zastąpić. Wielu od bardzo dawna myślało już nad tém właśnie, jakim sposobem tę piątą strunę dodać do skrzypców, ale największa trudnośc leżała w tém, że ta piąta struna miała najzajadlejszą przeciwniczkę w kwincie, i przy zwykłéj wielkości skrzypiec, nigdy z tą ostatnią w nastroju pogodzić nie mogła, trzeba więc było i miejsce dla niéj obmyślić i wielkość instrumentu ku temu zastosować, a jednak nie zmieniać jéj wiele, żeby w każdym razie instrument zyskując głos altowy, wybitne cechy i przymioty skrzypiec zachował także. Pan Kątskim tym wszystkim trudnościom zara-

dził ile możność dozwalała, chociaż między nami mówiąc nic dziwnego, że elegja Ernsta pełna rzewności i wdzięku, która pod palcami polskiego artysty tak pięknie wydaje się na skrzypcach, i pentakordzie wydała się również pięknie. Trzebaby więcéj słyszyć i rospatrzyć się w tym instrumencie, żeby módz o nim zdanie wyrzec. Jako koncertowy instrument (jeżeli może być koncertowym) osobnych wymaga on kompozycji. W morceaux d'ensemble może on zastąpić skrzypce i altówkę w potrzebie, przypuszczamy to, ale jednakowoż musiałoby się to w praktyce okazać. W każdym razie nie zastąpi on w zupełności skrzypiec, a tym bardziéj skrzypiec w takim znaczeniu, jakie właśnie umie nadać Kątski. Chcielibyśmy kogo innego nie Kątskiego słyszyć na pentakordzie, bo gra jego dodaje taki urok instrumentowi którym ręka jego włada, że pomimowolnie musimy być stronni w sądzie. W każdym razie piękny wynalazek, a przy zastosowaniu praktycznym okazać się może. *Wacław Szym.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 23 Czerwca. Pan Roebuck zapowiedział w izbie niższéj na dzień 3go lipca następującą mocję:

Że izba głęboko żałując cierpień naszéj armji w Krymie, w czasie zimowéj kampanji zeszłego roku i uważając zgodnie z komitetem, iż postępowanie każdego z członków gabinetu, mającego udział w zarządzie wojny, było pierwszą i główną przyczyną tych cierpień, daje wotum nagany każdego z członków gabinetu.

Wczoraj izba zajmowała się interpelacją p. Stafford w przedmiocie opóźnienia jakiego doznają żołnierze wracający z Krymu w odebraniu zaległego im żołdu. Pan F. Peel podsekretarz w ministerstwie wojny, odpowiedział że zwłoka ta ztąd pochodzi, że etaty płacy nie mogły być dotąd w zupełności ułożone. Panowie płatnicy otrzymali wyraźne rozkazy aby jak najspiesznięj starali się wygotować swoje prace i w skutku tego rozkazu już znaczna część list płacy została nadesłaną. Jak tylko wszystkie będą gotowe, osoby mające prawo do pensji, otrzymają takowe.

Pan Lindsay który na meetingu w teatrze Drury-Lane, żywo wykazywał błędy popełnione przez admiralicję, oskarżony przez admirała Berkeley, że wszystkie przez niego przytoczone fakta są fałszywe, bronił się przeciw tym oskarżeniom. Opierając się na texcie urzędowych dokumentów i świadectwach jenerała de Lacy Evans, starał się on wykazać że mniéj nawet powiedział niżby rzeczywistość kazała.

Sir Ch. Wood i admirał Berkeley obstawali przy swoich pierwotnych twierdzeniach i usprawiedliwiali czyny swojéj administracji, poczem jenerał de Lacy Evans udzielił niejakie wyjaśnienia i rozprawy zostały ukończone. Przed rozejściem się izba roztrząsała jeszcze niektóre artykuły praw, między któremi najważniejsze było prawo o szkołach w Szkocji. *(Ind. Belge)*

— Czytamy w *Neue Preussische Zeitung:* »Roebuck znowu rzucił rękawicę rządowi i powszechnie mniemają, że to jego wyzwanie tym razem może być niebezpieczne. Kiedy lord Palmerston stanął na czele gabinetu, Roebuck zażądał od niego usunięcia starego lorda Raglan. Palmerston przyrzekł to i niedotrzymał, dziś przeto p. Roebuck zamiast poprzestać na odwołaniu lorda Raglan, chce cały gabinet zwalić. Ponieważ niepodobna żeby on liczył na utworzenie gabinetu Layard i spółka, należy przeto przypuścić że w przypadku zwycięztwa, postanowił dopomódz torysom do objęcia władzy. Czy przymierze z panem Dizraeli o którém *Advertiser* mówił, może być uważane za przymierze z całem stronnictwem torysoskiem, w tym względzie nie mogliśmy dowiedzieć się nic pewnego. W kwestji wojennéj torysowie jeszcze mniéj są zgodni niż wigowie i Dizraeli jak nam się zdaje może tylko odpowiadać za bardzo małą część torysów. Ta część reprezentowaną jest przez *Morning Herald*, któy zaklina konserwatystów aby nieodmawiali swego poparcia propczycji pana Roebuck, chociaż z innéj strony stara się zawsze potępiać radykalistoskie zasady tego członka izby.

— Względem końcowych tajnych posiedzeń komitetu śledczego, dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

W dniu 6 czerwca naradzano się nad rozmaitemi propozycjami pana Roebuck, lorda Seymour, pana Drumond i jenerała Peel. Propozycje prezydującego (Roebuck), tudzież pana Drumond i jenerała Peel, zostały bez rozpraw odrzucone. Zawarte zatem w raporcie komitetu i odczytane w parlamencie w jego imieniu oświadczenia, są ułożone przez lorda Seymour z niejakiemi zmianami. Nakoniec w zeszły poniedziałek odbyło się ostatnie posiedzenie na którem pan Roebuck zaproponował, aby tych na których według zeznań świadków spada odpowiedzialność za wszystkie niepowodzenia w Krymie, wymieniono imiennie w rapórcie. Propozycja ta znalazła przeciw sobie 9 głosów, a tylko 1 (pana Layard) przychylny. Propozycja druga pana Roebuck żeby oświadczyć, że postępowanie rządu było główną przyczyną nieszczęść w Krymie, w następujący sposób utrzymała się. Głosy były równo podzielone, a zatem głos prezydującego pana Roebuck, rozstrzygnął na korzyść własnej jego propozycji. Trzecia propozycja pana Roebuck, żeby w raporcie zamieszczono wotum nagany dla lorda Raglan, popieraną była jedynie przez pana Layard, a przez 9 głosów odrzuconą. Koszta przesłuchania świadków w komitecie, wynoszą stosunkowo bardzo drobną summę 126 fun. st. 9 den. 6 pensów.

(*Neue Preussische Zeitung*).

F R A N C J A.

Paryż 23 czerwca. Uwaga publiczna ciągle jest zwrócona na wypadki dnia 18 w Krymie. Jeśli mamy wierzyć niewielu doniesieniom przyniesionym przez nadeszłe depesze, tedy rezultaty tego dnia były bolesne. Mówimy, że rezultaty były bolesne, ponieważ cyfry podane wczoraj co do strat poniesionych, sprawdzają się.

Podawano wczoraj za powód tego niepowodzenia zbytnie zapędzenie się naszych żołnierzy, szczególnie jednego pułku, ale były jeszcze inne przyczyny, a mianowicie brak dostateczněj znajomości miejsca.

I tak naprzykład anglicy, którzy atakowali jednocześnie Redan, zostali zatrzymani przez naturalną przeszkodę, to jest szeroką fossę, i ta niekorzyść położenia spowodowała nagłą klęskę naszych sprzymierzeńców, a rossjanom pozwoliła skoncentrować wszystkie siły przeciw naszemu atakowi.

Wrzące męztwo naszych żołnierzy ma także swoję niebezpieczną stronę; odznaczają się oni zapędem, którego nic nie wstrzymuje, ale właśnie ten zapęd nie dopuszcza niezmierněj ścisłości w szeregach, a czasem jeszcze gorzéj, wojsko zmęczone, zdziesiątkowane, rozproszone, i zwrot zaczepny nieprzyjaciół ściśniętych w niezgięte linje, łatwo domyślić się, jakie z tego mogą być skutki. Zdaje się jednak, że tym razem nasi, otoczeni niezmiernemi massami, o których sądzili, że są rozdzielone przez dywersją anglików, ulegli przeważněj liczbie.

— Potrzeby pieniężne obecnego położenia, są powodem wznawiania się pogłosek o podatku od majątków ruchomych i od dochodu. Wątpimy bardzo, żeby wprowadzenie tego podatku było dziś łatwiejsze niż przedtem.

— Król Wirtembergski który był zaproszony, aby przybył na wystawę do Paryża, nie będzie mógł uczynić zadość temu zaproszeniu, z powodu swego stanu zdrowia, ale podobno wzajemnie zaprosił księcia Napoleona, który spokrewniony jest przez matkę z panującą rodziną Wirtembergską, aby po skończeniu wystawy odwidził go w Sztutgardzie.

— Cesarz który miał być wczoraj wieczorem na przedstawieniu artystów dramatycznych angielskich, nie był tam; za to dziś afisze zapowiadają obecność J. C. Mości w cyrku Cesarzowéj.

— Nie wiadomo jeszcze czy przy uroczystem przyjęciu pana de Sacy w akademji francuskiéj, pan minister oświecenia zechce użyć w całéj rozciągłości praw, jakie mu nadaje ostatni dekret Cesarski; wiadomo że dotychczas dzień przyjęcia nowego członka naznaczany jest przez akademję, i że wyższa administracja poprzestawała na zatrzymaniu do swojéj dyspozycji około sta biletów dla korporacji politycznych i wyższych urzędników, ale tym razem nie wiemy czy reszta biletów będzie pod zupełnem rozporządzeniem akademji.

— Sekretarz jeneralny Cesarskiéj komissji wystawy powszechnéj, donosi publicznie że zacząwszy od jutra, pałace przemysłu i sztuk pięknych, otwarte będą dla odwiedzających od godziny 9téj z rana do 6téj po południu.

Srodek ten przedsięwzięty został pomimo trudności jaką przedstawia służba porządku, dla tego żeby ułatwić zwiedzanie wystawy i studjowanie znajdujących się na niéj przedmiotów, urzędnikom, oficjalistom, kontremetrom i robotnikom.

— Nowe sztuki złote 50-frankowe, zaczęły się już pokazywać w kursie. (*Independ. Belge*).

Paryż 24 Czerwca. Przypuszczenia względem pożyczki ciągle są bardro sprzeczne; jedni wymieniają na pewno cyfrę 750 miljonów, inni posuwają się do 900 miljonów. Dodają, że tym razem pożyczka wypuszczoną będzie z kursem renty daleko wyższym niż w styczniu.

Utrzymują, że zażądanym będzie od Ciała prawodawczego pobór 300,000 rekrutów, ale sądzimy, że cyfra ta jest znacznie przesadzoną.

Za staraniem rządu kilka dni jeszcze zupełnie bezpłatnego wnijścia na wystawę przeznaczone będzie dla mieszkańców Paryża.

— Czytamy w *Bulletin Comerciale de la Presse:* Otrzymaliśmy w tych dniach pewne wiadomości o jarmarku w Beaucaire. Kupcy zaczynają instalować się na placu targowym. Liczą oni na bardzo korzystną przedaż. Rolnicy którzy swoje płody przedali przed rokiem, bardzo korzystnie okazują się usposobionemi po kupna. Jednakże ajenci którzy od pietnastu dni kupowali w rękodzielniach Alzacji i Rouen, w widokach tego jarmarku okazywali się bardzo wstrzemięźliwemi i bardzo mało zakupywali.

Zimna i ciągłe deszcze w pierwszej połowie czerwca obudziły nowe obawy i spowodowały podwyższenie cen na wszystkich targach zbożowych. Jednakże z doniesień otrzymanych w rozmaitych punktach Francji okazuje się, że zboża nie ucierpiały jeszcze nic przez tę niezwykłą temperaturę. Kłoszenie przedstawia się w pomyślnych warunkach, trzeba teraz tylko żeby ciepło dopomogło do rozwijania się ziarn. Główną przyczyną podrożenia cen zboża jest obawa opóźnienia żniw i niedostateczność przeszłorocznych zapasów które może nie wystarczą do nowego zboża.

Wiadomości z okolic wydających winò są dość smutne. W wielkiej liczbie miejsc na południu winnice zostały prawie zupełnie zniszczone przez wylewy wód. W ogóle zaraza winnic (oidium), zdaje się być już w perjodzie zmniejszenia się. Wiele winnic które w zeszłym roku były już nią dotknięte w połowie czerwca, zupełnie są od niej wolne w tym roku. Ale wina wszędzie nie najlepiej stoją i wszystko każe obawiać się, że zbiór nieodpowie nawet zwyczajnym zbiorom.

— Król portugalski w dniu 21 zatrzymał się w Lyonie. Młody monarcha i wszystkie towarzyszące mu osoby były w teatrze. Nazajutrz król don Pedro udał się do Satonay i znajdował się na wielkich manewrach wojskowych pod dowództwem jenerała Castellane. (*Independance Belge*).

Paryż 25 Czerwca. Moniteur donosi dziś z rana, że linja telegraficzna aż do Bukarestu jest już zupełnie przywróconą, ale mimo to nie podaje żadnéj depeszy z Krymu. (*Independance Belge*).

H I S Z P A N J A.

Madryt 18 Czerwca. Królowa powróciła z Aranjuez do Madrytu. Dość oziębłe przyjęcie jakie znalazła w stolicy, nie powinno nikogo dziwić i dowodzi ogólnego niezadowolenia jakie teraźniejsze położenie obudza w całéj ludności. Kortezy ciągle marnują czas na roztrząsaniu kwestji nie mających żadnéj ważności ani interesu. Wielkie szczęście jeśli na każdém posiedzeniu znajdzie się aby chwilka w któréj deputowani zajmują się ustawą dla kraju. Zasady prawa fundamentalnego służą tylko za pretekst do nieskończonych rozpraw najczęściéj zupełnie nieużytecznych. Jednèm słowem można powiedzieć, że już ośm miesięcy upłynęło marnie dla Hiszpanji.

Dziś agituje się kwestja względem któréj sądzimy za najstosowniejsze wstrzymać się od wszelkich uwag. Idzie tu o dyktaturę Espartera. Są pewne środki o których przyjęciu najczęściéj nie należy rozprawiać; w wielu przypadkach same okoliczności najlepiéj mogą doradzić.

Poprzednie gabinety upadły skutkiem potępienia ich przez opinję, wywołanego ich arbitralném postępowaniem; ten w którym prezyduje książe Vitorji uciśniony jest jak zapewniają, przez swoje nieograniczone uszanowanie dla prawności. W Hiszpanji łatwo to sobie wytłomaczyć. Jenerał Espartero nie śmie żadnego kroku uczynić, dopóki nie otrzyma upoważnienia od izby, a ta zdaje się chcieć widocznie przeszkadzać biegowi administracji. Widzieliśmy czego można się było spodziewać od większéj części deputowanych, kiedy chodziło o zapewnienie utrzymania porządku publicznego silnie zagrożonego przez wypadki w Aragonji. Skłonność mówienia jak najwięcéj a nie powiedzenia nic ważnego, jest słabością, z któréj kortezy ustawodawcze nie wyleczą się podobno nigdy. Nie wielu ludzi bezinteresownych, szczerze poświęconych dobru ogólnemu, pragną żeby ta izba jak najprędzéj oświadczyła, że jéj missja już jest spełnioną, a tę część która nie podziela tego życzenia, składają ci właśnie których nieudolność zupełna nieraz się już okazała.

Postawiony między pragnieniem czynienia dobrze i niepodobieństwem działania, cóż może czynić zwycięzca Luchany. Jakże on może spodziewać się doprowadzić do dobrego kresu program rewolucji lipcowéj? Dodajmy do tego tajemne manewry moderados, a potrafimy ocenić massę słusznych naszych obaw co do przyszłości.

Nowi ministrowie zaledwie dają znaki życia, wyjąwszy p. Bruil, który się czynnie zajmuje reformą naszych finansów. Codzień rozmaite propozycje czynione są następcy pana Madoz, ale jeszcze żadna z nich nie mogła być przyjętą. Pan Bruil dotychczas płaci

...ego osobistego majątku najbardziéj naglące wy- ...skarbu. Spodziewa się on, że znajdzie środek u-...nia równowagi w budżetach, nie potrzebując ucie-...do żadnego z nadzwyczajnych środków uważanych ...ilowo za zupełnie konieczne.

...ie mamy już co mówić o karlistach. Rozproszeni ...wzięci w niewolę, już oni nie obudzają obawy ...du. Ostatnia ich nadzieja opiera się na przyszłych ...padkach europejskich.

...opisek. Pewien rodzaj zawichrzenia miał miejsce ...oraj wieczorem w Prado; straż pałacu kortezów ...siała co najprędzej stanąć pod bronią. Zamieszanie ...wodowane zostało przez gromadkę pijaków, któ-... w swoim sztucznie podnieconym zapale wykrzy-...ali całem garłem: *Wiwat Karol VI.* Dziś mówią ...tym wypadku jakby o czemś rzeczywiście ważném. (*Independance Belge*).

...adryt 19 Czerwca Dziś nareszcie nowy minister ...rbu ma przedstawić radzie ministrów swoje plany ...ansowe. Zgromadzenie jutro zapewnie będzie mia-...zając się ich roztrząsaniem. Mówią, że pan Bruil ...alazł sposób powiększenia summy dochodów o 180 ...iljonów realów, nie uciężając w niczém powsze-...nych interesów kraju. Nie trudno mu zapewne dojść ...o tego celu, jeśli przywróci w znacznej części przy-...ajmniej tak zwane *consumos*, nierozważnie usunięte ... pierwszych chwilach entuzjazmu rewolucyjnego. ...płata consumos może przynieść przeszło 200 miljo-...ów realów nie dotknąwszy nawet klassy najniższej i ...ajuboższej. Dziś nie ulega już wątpliwości, że odwo-...anie tej opłaty jedynie dla kupców przyniosło zna-...zne korzyści.

Kwestja długu odroczonego z roku 1831 została ...nowu na stół wyłożoną, ale tym razem jak się zdaje zupełnie na serjo. Pan Druker reprezentant intereso-...wanych w Madrycie, miał już kilka konferencji z pa-...nami członkami gabinetu. W czasie ostatnich swoich odwiedzin u księcia Vitorji, otrzymał on od tego osta-...niego przyrzeczenie, że rząd uczyni zadość słuszno-...ści. W swoim czasie mieliśmy sposobność wykazać najściślej prawny charakter tego długu, z którym tak grzecznie obszedł się pan Bravo Murillo przy ostate-...cznem regulowaniu. Jeśli więc gabinet prezydowany przez księcia Witorji zechce dotrzymać słowa i postę-...pować drogą jaką sobie naznaczył w granicach mo-...ralności i honoru, nie wątpimy że tym razem rekla-...macje posiadaczy papierów długu odroczonego z ro-...ku 1831 znajdą przychylne przyjęcie. Zdaje się prócz ...tego, że pan Druker ma sobie poleconem w razie po-...wodzenia, uczynić bardzo korzystne dla rządu hiszpań-...skiego propozycje, które dozwolą mu mniej więcej zrównoważyć położenie finansowe, co dotychczas było zagadnieniem prawie nierozwiązalnem. Nie zaniedba-...my w swoim czasie donieść o rezultacie misji pana Druker.

— Książe Castroterreno, następca księcia Baylen w dowództwie naczelnem gwardji Jej Kr. Mości, zo-...stał dziś pochowany. Orszak pogrzebowy składał się z wysokich urzędników milicji, z głównych urzędni-...ków pałacu. Między innemi znakomitemi osobami u-...ważano jenerałów: O'Donnell, San Miguel, La Rocha, Concha, Dulce i Serrano. (*Independance Belge*).

— Czytamy w *Indépendance Belge:*

Posiedzenie kortezów hiszpańskich dnia 20go czer-...wca przedstawiło nieco więcéj interesu niż kilka po-...przednich. Projekt prawa uznający prawo służące u-...rzędnikom usuniętym w roku 1845 liczenia do lat służ-...by czasu upłynionego od téj epoki do 1853 roku, zo-...stał przedstawiony przez ministra skarbu i przyjęty z szemraniem przez zgromadzenie, które niespodziewa-...ło się wcale żeby p. Bruil przedstawił prawo powięk-...szające jeszcze ciężary skarbu, zamiast żeby przedsta-...wił swój nowy plan finansowy oczekiwany tak dawno.

Dopiero na posiedzeniu 22go b. m., jak donosi te-...legraf, plan ten został nareszcie przedłożony kortezom. Zasadza się on głównie na ogólném podwyższeniu po-...datków. Prócz tego p. Bruil zajmuje się rewizją tary-...fy celnéj.

Taż sama depesza donosi, że rząd cofa projekt pra-...wa tyczący się przymusowéj pożyczki i że komissja mianowana do roztrząsania projektu ministra skarbu miała się zgromadzić nazajutrz, to jest 23go czerwca. (*Independance Belge*).

H O L L A N D J A.

Haga 24 Czerwca. Izba większością 36 głosów przeciw 20, zatwierdziła zawartą z Francją konwencję w przedmiocie zapewnienia własności naukowéj i li-...terackiéj. (*Neue Preussische Zeitung.*)

N I E M C Y.

Munich 21 Czerwca. Jej C. Mość Cesarzowa au-...strjacka, ze swoją matką księżną Maxymiljanową, tu-...dzież ze swoją siostrą księżniczką Heleną, dziś o godzi-...nie 11stej w południe przybyła tu z Possenhot oso-...bnym pociągiem kolei z Starnberg. Jej C. Mość zaraz z Banhofu udała się do rezydencji królewskiej, dla odwidzenia Ich Królewskich Mości i dopiero po tych odwidzinach udała się do pałacu swoich rodziców przy Ludwikstrasse. Po krótkiém zabawieniu tam, Jej C. Mość, tudzież Jej Kr. Mość, udały się z powrotem do Possenhof, gdzie dziś będzie wielki obiad dworski. W skutku lekkiej słabości Jego Kr. Mość dopiero za parę dni wywzajemni się z odwiedzinami w Possenhof: Jej Ces. Mość widocznie znajduje się w najlepszem zdrowiu. (*Neue Pr. Zeit.*)

Hamburg 23 Czerwca. Szczególny wypadek, którego cały interes przywiązany jest do teraźniejszéj epoki zdarzył się przy wyjściu drugiéj dywizji morskiéj z portu Kiel. Ludność duńska nie mogła nigdy zapomniéć wielkiéj katastrofy bombardowania i spalenia stolicy w 1807 roku, przez ogromną flotę, która zupełnie niespodzianie i bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, ukazała się pod Kopenhagą. Wszystkie arsenały, królewskie warsztaty okrętowe i trzy części miasta z pałacami i domami przez kilka dni były pastwą płomieni, a okręty ze znacznym zapasem wojennym zostały przy tem łatwem zwycięstwie uprowadzone do Anglji.

Między okrętami uprowadzonemi w ten sposób do portów angielskich, znajdował się *Krystjan VII*, którego z tylu innemi admiralicja angielska użyła dziś do wojny na morzu Baltyckiem. Okręt ten należy do eskadry kontr-admirała Baines, która weszła do portu Kiel. Dziś nosi on nazwę *Hawke* i przez dziwny przypadek, odpływał on ostatni z portu. Można było jeszcze w wielu miejscach na drzewie statku postrzedz ślady herbów królewskich, co sprawiło nie małe wrażenie na tutejszéj ludności.

Do dnia 19 b. m. według ostatnich doniesień, nie było żadnych kroków nieprzyjacielskich czynnych ani w odnodze botnickiéj ani w finlandzkiéj; zdaje się nawet, że admirał Dundas nie przedsięweźmie tam nic przed przybyciem licznych posiłków w szalupach kanońjerskich i bombardjerskich, oczekiwanych z Anglji i Francji. Statki które posunęły się ku Kronstadowi, powróciły na swoje poprzednie stacje przy wyspie Nargen prawie naprzeciw Rewla. (*Independance Belge*).

P R U S S Y.

Gdańsk 23 Czerwca. Od wielu lat nie było tak wspaniałego balu jak wczorajszy, na cześć księcia Fryderyka-Wilhelma pruskiego. Sala w domu strzeleckim była świetnie przybrana. Około godziny 9ej J. K. W. przybył z orszakiem swoim i zaraz zaczął się polonez, który J. K. W. poprowadził w pierwszą parę z księżniczką Marją Hohenzollern. Kilka innych dam otrzymało zaszczyt być zaproszonemi przez księcia do następnych tańców. Dziś z rana książe udał się pieszo wzdłuż mostu na statek *Blitz*, na którym udał się do portu dla obejrzenia fregaty *Thetis*. J. K. Wysokość raczył przyjąć zaprosiny korpusu oficerów na obiad w hotelu Ruthhold. (*Neue Pr. Ztg*).

WIADOMOSCI Z WSCHODU.

Konstantynopol 14 Czerwca. Liczne kwestje już poprzednio traktowane mają być obecnie wznowione z wielką energją. Najgłówniejszą jest kwestja finansowa. Mówiliśmy już dawniej, że Porta przyjęła system pożyczek publicznych na rozciąglejszych niż dotąd zasadach. Skutkiem tego posłała ona swoim ajentom w Paryżu i Londynie potrzebne upoważnienie do zawarcia nowej operacji na 100 miljonów fr. Sądzą, że to nie będzie jeszcze ostatnia operacja w tym rodzaju.

Bardzo pożądanem byłoby żeby się ten środek powiódł, bo rząd zupełnie już wyczerpał wszystkie swoje środki zasiłku, a nowy minister wojny znalazł się już w kłopocie co do zaopatrzenia potrzeb armji. Wytłomaczył on się kategorycznie z innemi członkami gabinetu, oświadczając im, że nic nie może zrobić bez pieniędzy. Ale nie na tem koniec trudności; dopóki wydział wojny nie zostanie uwolnionym od tak zwanéj rady, mającéj zajmować się zaopatrywaniem wojska, a któréj prawie wszyscy członkowie są w porozumieniu z dostawcami i pomagają im oszukiwać rząd co do ceny, jakości i ilości dostarczanych przedmiotów, dopóty położenie rzeczy nie zostanie polepszonem. W radzie téj odbywają się niesłychane gorszące rzeczy i Mehmed Ruszdy pasza wyrządziłby największą przysługę krajowi i armji, gdyby potrafił skłonić rząd do rozwiązania téj rady lub przynajmniéj zmienienia jéj składu.

Reszyd pasza ciągle namawiany jest przez swoich przyjaciół, aby starał się objąć na nowo najwyższą posadę rządu, ale zdaje się że ambasada francuska otwarcie walczy przeciw téj kombinacji. Powrót Riza paszy do urzędu, doznaje także wielkiéj opozycji ze strony ambasadora angielskiego. Porta nie może się w żaden sposób oświadczyć stanowczo między temi przeciwnemi wpływami; w obecnych okolicznościach czuje ona że niepowinna zaprowadzać żadnych zmian w swoim rządzie bez poradzenia się i przychylenia swoich sprzymierzeńców. Zarzucać jéj będą bezwątpienia że tak długo wstrzymywała się z przedsięwzięciem téj drogi postępowania, ale jeśli zechce trzymać się jéj szczerze, ma jeszcze dość czasu żeby sobie oszczędzić na przyszłość smutnych zawikłań. Liczą tu wiele na zgodność działania Ali paszy, Mehmeda Ruszdy i Fuad paszy.

— Wyjmujemy z korrespondencji paryskiéj *Presse* następujące ustępy:

Pod Sebastopolem 12 czerwca.

Nic okropniejszego jak te chwile spoczynku, spokojności, po tak krwawéj sprawie, jak ta, która miała miejsce w dniu 7 b. m. Szukamy się, rozmawiamy, wypytujemy i tysiąc razy powtarza się ten straszny wyraz: umarł! umarł! Przebiegamy ambulanse i znajdujemy tam zakrwawionych, młodych i walecznych oficerów, którzy dniem pierwéj niczego bardziéj nie pragnęli jak bitwy. Zwiedziłem nasz ambulans (3éj dywizji); jest to okropny widok: wszędzie chorzy i ranni. Od 8 b. m. nie ustaje uprzątanie i przenoszenie do szpitali, a jednak ambulanse ciągle są jeszcze pełne. To naprowadza mię znowu na wspomnienie strat naszych. Są one daleko większe niż z początku obliczano. Mamy nieco więcéj niż 3,000 rannych i 7 do 800 poległych. Najsmutniejszem jest to, że ta wszystka krew jest jakby bez żadnego użytku przelaną. Ta *furia francese*, jak ją nazywają włosi, pokazała tym razem ile może być czasem zgubną. W zbyt zapalczywym biegu, kiedy jeden przed drugim się ściga i przybywają na miejsce rozproszeni, bez związku, nie dość liczni, zmęczeni, niezdolni stawić ścisłego odporu nieprzyjaciołom, wtedy zaczepny zwrot energicznie poprowadzony, musi rozbić ten początkowany opór. Tak właśnie teraz się zdarzyło. Zmuszeni do odwrotu żołnierze nasi, bili się jak lwy i dali się zabijać: Stąd też ta niezmierna strata o któréj mówimy.

Szczególnie niektóre oddziały poniosły znaczne straty. Pułk 50ty lińjowy stracił wszystkich swoich wyższych oficerów, zaledwie pozostał szósty kapitan jako dowódca pułku. W 2gim pułku żuawów poległo 7 oficerów. W 3cim pułku żuawów 8 oficerów poległo, a 13 poniosło rany. Prócz jenerała Lavarande, poległo dwóch półkowników: p. de Bracon z 50 i p. Hardy z 11 pułku. (*Indep. Belge*).

W Ł O C H Y.

Korespondencja z Rzymu przesłana do *Moniteur Universel* pod datą 16go czerwca donosi, że rząd papieski zmodyfikował taryfę celną w sposób bardzo korzystny dla systemu wolności handlowéj, ale jeszcze bardziéj korzystny dla rządu jako jedyny środek zmniejszenia kontrabandy. Według téj korespondencji, cło większéj części artykułów zmniejszone będzie przeszło o połowę.

Ten środek jeśli się potwierdzi, będzie mógł być policzony do najużyteczniejszych ulepszeń jakie zostały wprowadzone przez rząd papieski. Interesującém jest prócz tego, że w Rzymie jak w Madrycie przekonano się o potrzebie rewizji taryf opartych na systemie zakazowym. Ta szczęśliwa reforma postępuje w imieniu korzyści samego nawet skarbu i przyjęcie jéj nada nowe ożywienie tranzakcjom handlowym.

— Młody król portugalski i jego brat książe Oporto, spodziewani są w Rzymie, gdzie przygotowano już dla nich apartamenta w *hotelu angielskim.*

— Rocznica wybrania Piusa XIgo na godność papieską, obchodzoną była w dniu 17tym b. m. Jak zwykle ojciec święty chciał ten dzień odznaczyć aktem łaski; ale zamach wykonany przeciw kardynałowi Antonelli, przeszkodził mu w tém. Sprawca tego zamachu kapelusznik Antonio de Felici, okazywał się przy badaniu bardzo upartym i milczącym; ograniczał się tylko na oświadczeniu że był nieodwołalnie wyznaczonym przez swoich współwyznawców politycznych do zamordowania kardynała.

— Król portugalski oczekiwany w Turynie 21go b. m., ma tam przybyć dopiero 24go. (*Ind. Belge.*)

Przegląd Literacki.

STARA PANNA.

Powieść spółczesna p. Kazimierza Bujnickiego. - Wilno 1855 r.

(D o k o ń c z e n i e).

Szambelan, typ to tych pasożytnych postaci wyższego towarzystwa, cechujących się doskonałością w słowie, nędzą w duszy, nicością w życiu. Postacie te, uosabiając egoizm, pod warunkiem zaspokojenia go, zgodzą się ze wszelkim brudem, ze wszelkiemi kolejami społecznemi, ze wszelką zbrodnią, powtarzając słowa Kaunitza: „aprés moi le déluge." Strwoniwszy zdrowie, mienie i czas na dworowaniu przy

możnych, zmarnowawszy siły moralne i umysłowe na ciągłem unicestwianiu się duchowem, zwraca się szambelan do życia, błagając je o dary pokoju. Ale zanądto go stoczył jad materjalizmu, aby ten pokéj inaczéj mógł pojmować jak w znaczeniu dostatku materjalnego nasycającego egoizm, a uwalniającego od wszelkiéj pracy. Zamknął on swe serce dla świata; zamykają też świat, Julja, baronowa serca swoje dla niego. I tu nawet politowania nie jest godzien, bo niepomny, że szczęście i rękojmia pomyślnego losu człowieka nie w łaskach możnych, nie w mamidłach wielkości światowéj, nie w ukontentowaniu zmysłów mieści się, ale spoczywa w moralnéj godności wspartéj pracą, ożywionéj wiarą w miłosierdzie Boga, natchnionéj miłością bliźniego.

Jakże przedziwnie oddał autor baronowę Althof. Typ to kobiety modnéj, wielkiego świata kobiety, która wszystkie dary urody i duszy niewieściéj przyniosła w ofierze zewnętrznemu pozornemu ukształceniu, przyjęła do swojego łona i rozpieściła w niem urok życia, zwodnicze ponęty i ułudny blask świata, a ostudzeniem serca i oniemieniem duszy, wyniosła się na szczyt materjalnéj cywilizacji. Jako piękna roślina przytula się do wyniosłego ale wewnątrz wygniłego drzewa, aby się pod jego cieniem w nadobny kwiat rozwinąć, aż oto nadchodzi chwila w któréj próchniejące drzewo wali się i ją ciężarem swoim przygniata, zanim się jeszcze w pączek zwinąć zdołała. Próżno jeszcze podnieść się usiłuje otwierając się słońcu, wyzierajęc nadzieją kwiatu z pod ślicznych obsłonek. Przecięte błonki, przygniecione tkanki roślinne nie zdolne już wydać kwiatu w całéj jego pełni raczéj gonią rozwiązaniem się w proch roślinny, jak zapowiadają zwinięcie się w kwiat życia, w poezję uczuć, w ten talizman natchnień i czarów. Tak baronowa przeżyła młodość czarując spojrzeniem, pociągając wdziękiem kibici, ujmując urokiem uśmiechu. Żyła ona ciałem, szczęściem duszy ze swéj piękności fizycznéj, dumą podbojów serc i myśli, a jéj serce nieme było, a dusza jéj milczała, Ale rychło spojrzenie już przestawało urok niecić; lata wykrzywiały uśmiech, kibić zaczęła tracić ujmujące formy, a serce odzywało się silniéj gwałtowniéj, upominając się o swoje prawa, a dusza wzdrygała się na tę próżnię przeżytego dotąd istnienia. Jednak i uśmiech i spojrzenie i myśl sama, przywykłe zwracać się do świata bez pośrednictwa serca i teraz już mu posłusznemi być nie mogły.— I rozmarzona dusza téj staréj kokietki i elegantki nie miała tłumacza i przewodnika, gdy chciała przemówić do serca, do duszy kochanka. Jeszcze czas jakiś nabyta wprawą sztuka podobania się, uwodzi Lucjana, ale rychło nikną te blade wrażenia na sam widok czarującéj połączonemi wdziękami duszy i urody, ślicznéj Tekli. Opuściło więc serce baronowéj to nieposłuszne sercu ciało, zapisało się wraz z całą fortuną Lucjanowi i przeznaczyło dla siebie schronienie w ogrodzie Althofa, gdzie tyle chwil przemarzyła baronowa o Lucjanie i z nim razem przebyła. Niestety! zapóźno wraca ono na łono natury, w objęcia cichego, wiejskiego życia, życia uczucia i myśli. Zapóźno zrozumiała baronowa, że szczęście tego życia tylko na łonie uduchownionéj, roztkliwionéj uczuciem natury i w objęciach obyczajowego życia znaleść się może.

Od tych typów materjalnéj cywilizacji przechodzimy do postaci obyczajowéj sfery, jakie nam stawią Tekla, wychowanica Julji, Rotmistrz jéj kuzyn i Lucjan.

Tekla kocha Lucjana. ale zna także stan serca Julji i wie ile winna téj swojéj opiekunce. Woli więc wstąpić do klasztoru, jak stawać na zawadzie do jéj szczęścia. Rotmistrz pragnie losu dla swojego Lucjana, uważa za dobre aby się on ożenił z Julją.— Wszakże nie śmie nalegać na nich, a względem Julji nie wyłamuje się z karbów swojego obowiązku, nie przeszkadza więc innym pretendentom.

Lucjan staje pośrodku między tym obyczajowym światem a dziedziną ducha, którego kapłanką i uosobieniem ma być podług nas Julja. Lucjan to młodzieńcza postać naszego pokolenia, to kwiat młodzieży naszego czasu, jaśniejący jéj zaletą i ozdobą ale i dotknięty jéj blizną. Oddany nauce i pracy w szkołach, marzący i myślący na świecie, gotów do poświęcenia się na pierwsze wezwanie w imieniu dobréj sprawy; czuły na wszystko co piękne, wzniosłe i szlachetne. Ale brak mu tego hartu duszy, który dają tradycyjne zasady domowego i obyczajowego bytu i wychowania w szkole, usposabiającéj do publicznego i narodowego życia, życia ktorego cele są wiadome i zgóry wpływają na wyrobienie charakteru. Brak mu więc charakteru. On młodzieniec pełen duszy, serca i nauki, daje się łowić w sieciach zastawionych przez zimną kokietkę, wierzy w jéj uczucia, w piękność jéj duszy, kocha ją prawie, aż do chwili, w któréj baronowa nieszczęśliwym dla siebie trafem, zamiast pamiętnika dwóch uczuć. dała mu do odczytania pamiętnik swoich grzechów. Niebaczny byłby się zbrukał związkiem z nią. byłby może przeniósł światło księżyca, gdyby mu słońce nie zajaśniało na horyzoncie, i ciepłym swym promieniem nie ogrzało jego serca, gdyby go była Tekla nieukochała, gdyby tego dostrzegłszy i ją wzajem nie ukochał. Trzebaż było szczęścia aby go wyzwolić z następstw słabego charakteru? szczęścia? tak jest, czyż nie wyglądamy od niego ratunku i wsparcia w stanowczych chwilach życia? Czyż nie składamy na nieszczęście wszystkich win naszego słabego serca, wszystkich zboczeń naszego chwiejącego się ducha? A szczęścia czemże innem ono jest— jeno trafunkiem, koleją rzeczy, zbiegiem wypadków, jeżeli nie jest dziełem naszéj woli, pobłogosławionéj łaską nieba, podobającego sobie w szlachetnem i dzielnem sercu. Samo użycie zapisanéj mu przez baronowę fortuny winien był Lucjan radom Julji i Tekli. Szczęśliwy, tyle opiekuńczych aniołów miał w koło siebie, którzy kwieciem cnoty i miłości osypują jego drogę. Wszakże oddajmy i jemu sprawiedliwość, przyznajmy, że w duszy miał zarody tych wszystkich czynów co opromieniły jego byt, że był godnym szczęścia. Ale razem nie zaprzeczajmy, że ten urok szczęścia, to pogodna i rozbłogosławiona dusza autora rozlewa w około swojego obrazu. Snadź kocha on ludzi. pragnie dobra dla nich, gdy wierzy w szczęście, gdy niem wieńczy godne go istoty i tą wiarą w prawomocność zasługi samego czytelnika obdarza. Dzięki mu!

Po tych szczeblach materjalnéj cywilizacji i obyczajowego życia, dopiero dostajemy się na szczyty pojedynczéj, człowieczéj doskonałości i na dziedzinę ducha. Julja jest jego uosobieniem. Piękna, poszukiwana od wielbicieli, unika od szczęścia aby go nie posiąść kosztem swojéj siostry, szpetniejszéj od siebie. Gdy Klara, któréj winna swoje sieroctwo, — porzuciła męża, daje jéj u siebie przytułek. Pani domu i majątku otacza sług i podwładnych kmiotków macierzyńską miłością. Wychowuje Teklę i łoży na edukację Lucjana. Niewinne, czyste jéj serce rozpłomienia się na widok młodzieńczéj, pięknéj duszy Lucjana. Czyż winna ona, że zapragnęła szczęścia téj ziemi? Czyż winna ona, że jéj dusza zawieszona u pajęczych sieci tego świata, chciała na nich wznieść trwałą świątynię swych uczuć. Gdy jednak poznała że ma rywalkę w wychowanicy swojéj, że Tekla silnie kocha Lucjana i wzajemnie włada sercem młodzieńca, — już przestaje walki z uczuciem, owianem jeszcze tchnieniem ziemi. Udaje się do sąsiedniego klasztoru, w gorącéj, natchnionéj modlitwie, w spowiedzi pełnéj skruchy, szuka rady, słucha głosu prawdy. Otrzymuje téż łaskę poświęcenia, dar błogosławieństwa, skarb uświęcenia duchowego, wraca i błogoslawi kochającéj się parze i obdarza ją zapisem całego swojego mienia. Zrzekając się szczęścia własnego serca, cieszy się ubłogosławieniem chrześćjańskiéj swéj duszy, szczęściem drogich sobie istot, pomyślnością dzieci swojego ducha. Niewiasta, przeznaczona być matką wedle ciała, ona stała się mocą wewnętrznego uświęcenia matką wedle ducha, czystą świętą istotą ducha!

Prześliczna, wzniosła ta postać jeżeli jest płodem artystycznéj wyobraźni, zdradza natchnienia wzniosłéj duszy. Jeżeli tylko jest odtworzeniem rzeczywistości, świadczy o szlachetnem sercu autora, sercu miłującem do tyla rzeczy wzniosłe i piękne, że tą samą miłością już je w świat estetycznych pojawów wprowadza,

Obok gruntownego i pięknego pomysłu w charakteryzowaniu osób téj powieści, w każdéj postaci przemawia do nas prawda, naturalność i swoboda, będące cechami życia i rzeczywistości. Forma i styl całéj powieści, pełne są pięknéj, szlachetnéj prostoty. W nich bowiem promień szczerego i sumiennego myślenia świeci własnem niepożyczonem światłem. Pióro, zaprawione na klasycznych wzorach, ożywia serce chrześćjańskie i duch narodowy, obywatelski.

Leopold Jakubowski.

LICHWIARZE WARSZAWSCY.

(Ciąg dalszy).

Więc po kilkakrotnem nadaremnem upominaniu się. Szmul wiedząc, że to właśnie przypada dzień imienin dłużnika, zgromadził całą swoją rodzinę, to jest: żonę, matkę żony, dwie siostry i sześcioro bachur[illegible] i wszystko to zapłakane, zamorusane, zasiadło na sch[illegible]dach, do mieszkania biednego literata prowadząc wrzeszcząc niemiłosiernie, przeklinając w pień literaturę, i niedozwalając nikomu przejść spok[illegible] przez wschody. Sam zaś Szmul wraz z najstar[illegible] swoim synem Chaimem, rostasował się w gabi[illegible] pana Gerwazego, przysięgając na wszystkie Bogi I[illegible]la, że ani na krok nie odstąpi, dopóki choć ze sto[illegible] belków a conto swojego długu nie uzyska.

Z początku było to jako tako. bo i gospodarz i [illegible]ście żartowali sobie ze Szmula, traktowano go wi[illegible] i jadłem, wyprawiano z nim rozmaite figle. ale na[illegible]cie wszystko to zaczęło już nudzić towarzystwo, Szmul ani na krok nie odstępował i ponurą swoją [illegible]zjonomją mieszał całą zabawę. Już sam gospodarz mu zaczął go prosić, i grozić wyrzuceniem za drz[illegible] i przyrzekać, że za kilka dni całą mu odda należyto[illegible] Szmul nie wzruszony jak Kato ciągle powtarzał sw[illegible]je i żadnym sposobem nie można go było nakłonić [illegible] ustąpienia.

Nareszcie widząc, że żyd się uparł i że żadnego n[illegible]ma już nań sposobu, pan Gerwazy wyszedł na chwi[illegible] do przedpokoju, zawołał Pawełka i powiedział [illegible] parę słów na ucho. Pawełek dowcipny łotr, bo w o[illegible]brych wytrawiony usługach, zrozumiał z pół słow[illegible] czego chciano od niego. Kiedy więc pan Gerwazy p[illegible]wrócił do gabinetu i nie zważając już nibyto na Szmula, zajmuje się w jak najlepsze konwersacją ze swo[illegible]mi gośćmi, w pąda nagle Pawełek z ogromnym krzykiem, że wielki ogień na Nalewkach.

Na te słowa Szmul zerwał się z krzesła i zbla[illegible] okropnie, bo jak już to mówiłem. on właśnie na Nalewkach mieszkał.

— Gdzie ogień? jaki ogień?— posypało się tysiąc zapytań.

— A to proszę panów— mówi zadyszany Paweł— widziałem dycht teraz, kiedy wyszedłem po nowe wino do pana Koelichena, jak straż ogniowa smyrgała. Aż strach panie jak darli.

— Ale gdzie się pali.

— A dyć na Nalewkach proszę pana, pytałem si[illegible] kominiarczyka, który mi powiedział, że to gdzieś koło rogu Gęsiéj ulicy.

Locum standi Szmula było na rogu Gęsiéj.

— Aj waj! — wrzasnął lichwiarz i porwawszy si[illegible] za głowę. wybiegł z pokoju i wraz z synem, zabierając po drodze ze wschodów resztę rodziny, ruszył czémprędzéj na ulicę, krzycząc w niebogłosy.

Po zemknięciu Szmula, p. Gerwazy oznajmił swoim gościom, że pożar był zmyśleniem, a cała ta scena umówiona pomiędzy nim a Pawełkiem.

Trzeba było widzić, jak za pół godziny wrócił Szmu[illegible] zadyszany i blady. Jak usiadł na fotelu trzęsąc się z gniewu i ze zmęczenia, i jak zaczął wymówki czynić panu Gerwazemu.

— Czyto wolno proszę pana takich żartów?—mówił a wargi drżały mu ze złości. — Czy to wolno proszę pana? Wstydź się pan, jabym tego psowi nie zrobił. To o mało moich dzieciów nie pomarli ze strachu, a Ryfkie zemdliła w drodze. A ona ma małego dzieciątkie pod żołądkiem, a jak będzie źle, to pan będzi miał na własnem swojém sumienie. Wstydź się pan. To paskudnie tak postępować z utściwemi ludziów. Ja pana poskarżę do pana kommissarż, to on pana zapakuje do więżenia. Panu przyszlą paletów, pana włożą do dziure na ratusz, za wsistkie moje krzywdy i chorobe i strach. Aj waj, ja takie dostał ciasnotę serca, co aż strach. Ja będę się skarżył.

Na szczęście 50 rubli wypłaconych gotówką ułagodziło całą rzecz, i Szmul wyszedł pocieszony, zabierając jeszcze w procencie dwadzieścia cygarów i butelkę wina. *(d. c. n.)*

TEATR ROZMAITO Dziś: *Szał wspomnień.— Natrętny.—Janek z pod Ojcowa.*—Jutro pierwszy raz: *Ziemia obiecana.—Spotkanie.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Marco Spada.*

Dziś rano stopni ciepła 8, wczoraj w południe 15. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.

W Drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 18 [30] Czerwca 1855 roku. — Starszy Cenzor F. Sobieszczański.